

# Suchodolski, Bogdan

---

## Kultura intelektualna w cywilizacji współczesnej

---

Notatki Płockie 33/2-135, 5-9

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

legacji (gości) odwiedzających Towarzystwo Naukowe Płockie. W 1987 r. podjęliśmy 152 delegacje, w tym 60 zagranicznych.

Naszą dewizą jest: działać skutecznie, a nie narzekać bezowocnie! Apelować należy najpierw do samych siebie! Pomóż sobie sam!

Naszym skutecznym działaniem, rzetelną pracą chcemy zmieniać naszą „najbliższą ojczyznę” (Wł. Broniewski), aby zdezaktywizować słowa Bernarda Shawa iż: „są 3 tragiczne narody na świecie: Polacy, Żydzi i Irlandczycy”.

Jeszcze raz serdecznie wszystkim witam, zaś szczególnie Przewodniczącego NRK profesora Bogdana Suchodolskiego i jego zastępcę docenta Czesława Niedzielskiego z Torunia, witam wiceministra Kultury i Sztuki mgr Kazimierza Czapkę.

Władze regionalno-lokalne reprezentowane są przez I Sekretarza KW PZPR inż. Adama Bartosiaka i Wojewodę Płockiego mgr Antoniego Bielaka oraz jego zastępcę Leszka Majewskiego, których również mile witam.

Witam także przewodniczącego Rady Wojewódzkiej PRON adw. Jerzego Kejnę i dyrektora Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki mgr Romualda Dobrzeńskiego.

Witam seniorów TNP dra Kazimierza Askana od 60 lat członka Towarzystwa, a przez 25 lat jego wiceprezesa oraz dra Tadeusza Chudzyńskiego wieloletniego wiceprezesa, a wcześniej sekretarza generalnego.

Zastępca Przewodniczącego Rady Państwa PRL dr Tadeusz Szlachowski przeprasza zebranych, iż ważne sprawy państwowe zatrzymały go w Warszawie i nie może przybyć, pozdrowia uczestników i życzy owocnych obrad.

Sympozjum ogłaszam za otwarte i proszę profesora Bogdana Suchodolskiego o wygłoszenie referatu.

\*  
\*   \*  
\*

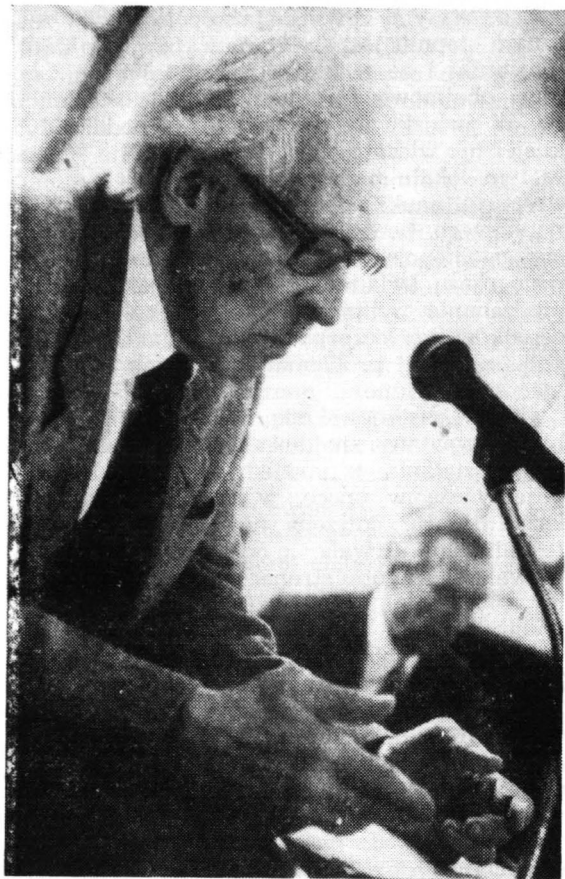
**BOGDAN SUCHODOLSKI**  
— Przewodniczący Narodowej Rady Kultury

### **Kultura intelektualna w cywilizacji współczesnej**

Sympozjum to zostało zorganizowane z następującego powodu — kiedy analizowaliśmy w Narodowej Radzie Kultury proces upowszechniania kultury w naszym kraju, okazało się, że w procesach tych zachodzi bardzo znaczna przewaga upowszechniania w dziedzinie artystycznej, że natomiast upowszechnianie kultury naukowej znajduje się na pozycji znacznie bardziej osłabionej. Byliśmy przekonani że taki stan rzeczy nie powinien trwać nadal. Nie dlatego oczywiście, by ukazywać niechętny stosunek do upowszechniania kultury artystycznej, ale dlatego że upowszechnienie nauk jest ważną dziedziną kultury.

Sądziliśmy że cywilizacja współczesna w znacznym stopniu jest związana z rozwojem nauki i techniki i że uczestnictwo w tej cywilizacji musi obejmować problemy naukowo-techniczne. W związku z tym chcieliśmy poddać dyskusji tę właśnie problematykę. Nie muszę w tym lokalu przekonywać państwa o doniosłości roli nauki i doniosłości społecznego ruchu naukowego, ponieważ właśnie Płock jest przecież ogólnopolskim symbolem, od bardzo dawnego czasu świadczącego o tym jak to robić, ale zadania wciąż rosną, są większe a wiele ośrodków społecznego ruchu naukowego nie podejmuje tej problematyki tak jak podejmować się powinno.

Gdyby zastanowić się nad tym, jakie problemy powinny znajdować się w zasięgu naszego działania, to powiedzielibyśmy, że znajdujemy się w epoce, w której rzeczywistość kształtuje się potrzeba nowego myślenia. Ta terminologia utrwała się od pewnego czasu i to utrwała się po obu stronach granicy dzielących dwa obozy polityczne w Europie i w świecie, wybitni pisarze cywilizacji zachodniej podkreślają także konieczność tego nowego myślenia. Jak rodzi się problematyka nowego myślenia? Problematyka nowego myślenia powstaje stąd, iż rozwój techniczny i postęp naukowy stają się coraz szybsze i znacznie szybsze niż nasza umiejętność intelektualnego przystosowania się tych nowości. Ten postęp jest tak szybki, że przekracza to, do czego przywykliśmy dotychczas. Tradycyjne myślenie jest myśleniem, które nie odpowiada już temu postępowi i staje się bądź hamulcem dalszego rozwoju cywilizacyjnego, bądź wprowadza nas w sytuacje trudne, kłopotliwe, niekiedy wręcz katastroficzne. Szybkość, z jaką postęp naukowo-techniczny stawia nam nowe wymagania nie zawsze jest dostrzeżona przez tradycyjne myślenie. Ten postęp stawia nam nowe wymagania, każe nam widzieć rzeczywistość w inny sposób niż widzieliśmy ją dotychczas. Jeśli nie odpowiemy pozytywnie na to wyzwanie narażamy się na pasmo trudności, klęsk różnego rodzaju. Takim klasycznym przykładem konieczności nowego myślenia, na które najczęściej zwraca się uwagę, jest problem rozwoju atomistyki, zwłaszcza atomistyki zmilitaryzowanej. Wszyscy wciąż utrzymujemy się w przekonaniu, że broń atomowa to jest taka sama broń, jak wszystkie te bronie, które znamy z historii, aż po dzień dzisiejszy, że broń atomowa to jest tego samego rodzaju narzędzie wojennych zmaganiań, jak karabin, jak armata, jak tank, jak wszystkie wyposażenia zbrojne, dzięki którym toczono dotychczas wojny. Bardzo rzadko dostrzegamy, że mamy tutaj do czynienia z jakościową zmianą, że broń atomowa nie jest właśnie bronią wojenną, ale jest groźbą zagłady ludzkości. To zupełnie inna perspektywa. Broni atomowej nie używa się tak, jak używa się armaty, karabinu czy tanku, broń atomowa użyta niszczy jednych i drugich, niszczy tych przeciwko którym jest wymierzona i tych, którzy ją wymierzili; to jest broń, z racji której nie ma zwycięzców i pokonanych, bo wszyscy są pokonani. Broni



6 maja 1988 r. Siedziba TNP — sala im. Tadeusza Gierzyńskiego. Profesor Bogdan Suchodolski — przewodniczący Narodowej Rady Kultury wygłasza referat nt.: „Kultura intelektualna w cywilizacji współczesnej”. Siedzi prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki.

tej jakości nie mieliśmy dotychczas i jeśli chcemy w jakiś sposób zabezpieczyć pokój światowy i życie ludzkie na ziemi, musimy inaczej myśleć o broni atomowej, niż myślimy dotychczas o orężu.

To jest przykład jaskrawy i najczęściej cytowany, ukazujący jak w wielkiej mierze konieczne jest nowe myślenie, które doścignęłoby przemiany techniczne, jakie powstały. Ale sprawa oczywiście nie sprowadza się tylko do zasięgu tego przykładu. Można by wskazać że są inne cechy tego nowego myślenia, przede wszystkim można powiedzieć, że nowe myślenie to jest myślenie globalne. Myślenie globalne w skali światowej to jest myślenie, które pokazuje, jak powiązane są ze sobą procesy przebiegające w różnych dziedzinach życia, jak powiązane są ze sobą procesy przebiegające na różnych kontynentach. Świat jest dzisiaj różnorodnością, która jest współzależna w całej jej rozciągłości, to co się dzieje na naszym kontynencie europejskim powiązane jest z tym co się dzieje w dalekiej Azji, z tym co się dzieje na czarnym kontynencie Afryki. Powiązanie jednego z drugim to zrozumienie jakie są konsekwencje „tutaj i teraz” i dlatego, że „kiedys i tam” stało się „to i to”. Myślenie globalne

jest myśleniem, przekraczającym granice państw i kontynentów, ukazującym współzależność. Przykładem są światowe problemy ekologiczne, które wymagają globalnego rozwiązania. Zniszczenie środowiska naturalnego nie jest tylko katastrofą zagrożenia jednego kontynentu, to jest katastrofa być może całej kuli ziemskiej, jakie występują w zakresie zniszczenia wody, gleby, powietrza, nie licząc się z granicami. Lasy polskie giną z powodu rozwoju przemysłu w NRD, a także RFN, lasy norweskie giną dlatego, że Zagłębie Ruhry przesądza o ich śmierci. W puszczy brazylijskiej dokonywa się rabunkowy wyrąb drzewa, który zagraża klimatowi całego kontynentu. Wszystko ze wszystkim jest powiązane i problematyka ekologiczna musi być w skali globalnej analizowana i w skali globalnej musimy szukać sposobów naprawy tego, co spowodował sterowany nieumiejętnie rozwój przemysłu i urbanizacji. Inną cechą tego nowego myślenia jest to co się zwykło nazywać myśleniem alternatywnym. Myślenie alternatywne to jest takie myślenie, które nie ogranicza się do wskazania, jak to jest w rzeczywistości, ale prowadzi do pytania czy nie mogłoby być inaczej? Czy nie ma jakiejś innej alternatywy? Czy musimy ulegać temu, co jest i takiemu, jak jest, czy też potrafimy zrobić coś inaczej? To myślenie alternatywne obejmuje w trybie dyskusyjnym bardzo wiele problemów, poczynając od problemów społecznych, a kończąc na problemach technicznych. W zakresie problemów społecznych stawiamy sobie też pytania czy instytucje takie, jakie myśmy stworzyli dotychczas, jakie znamy, to są instytucje jedynie możliwe? Czy udałoby się, być może, to zorganizować inaczej? Może istnieje alternatywa innego zorganizowania? Jaką klasyczną była dyskusja wzbudzona przez książkę Iwana Illicha nt. „Społeczeństwa bez szkół”. Sam tytuł wskazuje na paradoksalną tezę. Jesteśmy wszyscy związani mocnym przekonaniem, że oświata to rozwój szkolnictwa, a Iwan Illich pokazuje na przykładzie trzeciego świata, i nie tylko na tym przykładzie, że wcale tak nie jest i że system szkolnictwa często niszczy autentyczne możliwości rozwoju oświaty, że trzeba szukać alternatywnych sposobów krzewienia oświaty. Te alternatywne sposoby mogą znacznie głębiej i prędej realizować program edukacyjny.

To alternatywne myślenie wiąże się także z problematyką technologiczną, wiąże się problematyką źródła energii. Wciąż dysponujemy źródłami energii które zawiera nasza ziemia, jakby były one nieograniczone. Sądźmy że możemy wydrzeć nieograniczone zasoby węgla, zasoby ropy; ale stoi przed wszystkimi już dziś ta groźba, że to się wyczerpie. Dyskusje między naukowcami, dotyczące pytania czy się to wyczerpie za lat 20 czy lat 50, ale, że się to wyczerpie to nie ulega wątpliwości. Poza tym te źródła energii są rozmieszczone nierównomiernie na świecie. Są miejsca gdzie występują one w całym bogactwie i są także, w którym one nie występują. I oczywiście te rejony, w których występują, są łakomym kąskiem dla narodów,

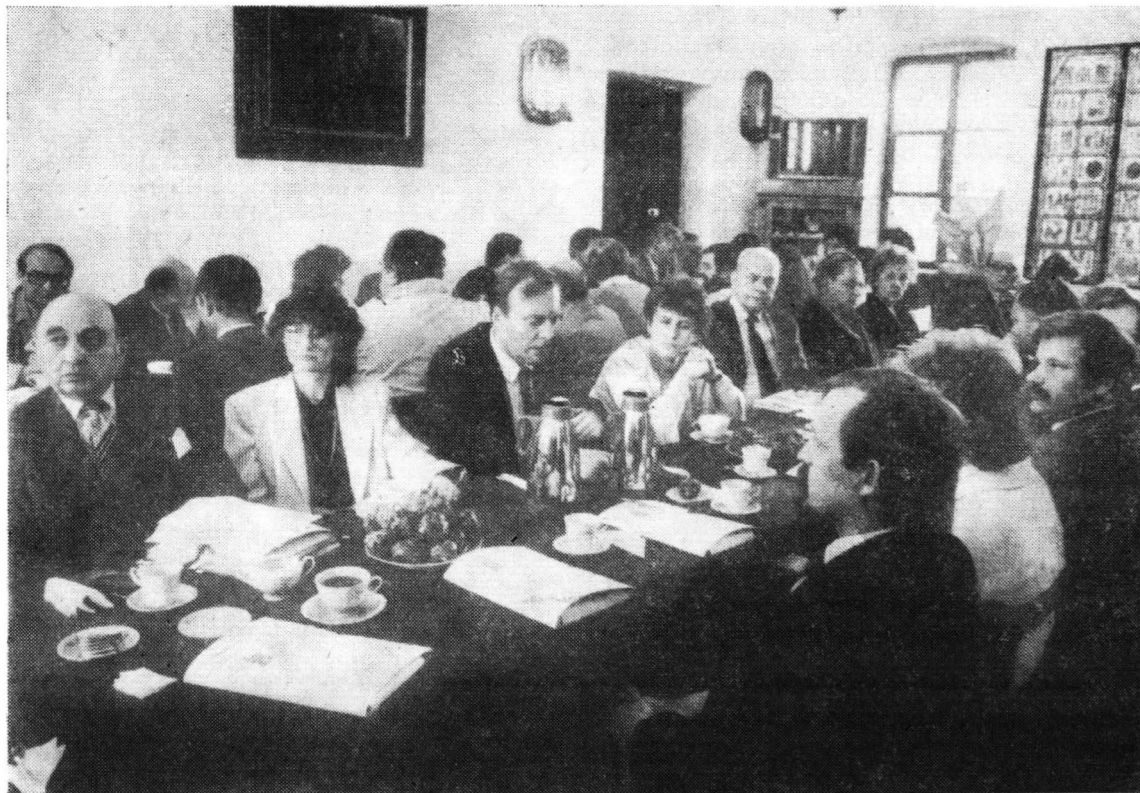


które ich nie mają. Konflikty polityczne i konflikty militarne wiążą się z tym, że te źródła energii nie są powszechnie dostępne. Wiemy jakim miejscem zapalnym, w sensie militarnym są rejony bogate w naftę. W tej sytuacji powstaje pytanie — czy istnieje jakaś alternatywa innych źródeł energii. Podejmuje się dzisiaj starania, żeby wykorzystać energię naturalną, która jest powszechnie jednakowo dostępna. Jakie to energie? Sądzi się, że technika powinna iść w kierunku wykorzystania energii wiatru, energii słońca, i to co było nie tak dawno jeszcze terenem amatorskiej zabawy — elektrownia wiatrowa czy elektrownia słoneczna — staje się dzisiaj bardzo istotnym problemem badań i dyskusji, wskazującej, że gdybyśmy na skalę przemysłową — tak jak na skalę eksperymentalną to już potrafimy — na skalę przemysłową umieli wykorzystać te źródła energii, to byśmy wykorzystali energię niewyczerpalną, bo niewyczerpalna jest w końcu wg miar ludzkich energia słońca i niewyczerpalna jest energia wiatru. Ale na to potrzeba innej techniki, inaczej rozwiniętej, inaczej kierowanej. Dlaczego ta technika, którą mamy skoncentrowała się wokół energii z tych źródeł, które są własnością tylko niektórych narodów i uwikłała nas w trudności różnego rodzaju? Stoimy przed problemem alternatywnego myślenia i w tej dziedzinie.

Dalszym kolejnym problemem, który się wiąże z zagadnieniem upowszechniania nauki jest problem dwóch cywilizacji. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z całą wyrazistością, że żyjemy w okresie, w którym rozwijają się obok siebie dwie różne cywilizacje. Jedną z nich jest to cywilizacja naukowo-techniczna, druga jest to cywilizacja humanistyczna. Cywilizacja naukowo-techniczna prowadzi do zupełnie innej koncepcji życia. Nauka jest wszędzie na całym świecie, jest ta sama matematyka czy fizyka, jest ta sama technika i jej wynalazki we wszystkich krajach. To jest cywilizacja kosmopolityczna podczas gdy cywilizacja humanistyczna jest cywilizacją zróżnicowaną regionalnie, zróżnicowaną historycznie, zróżnicowaną tradycjami i obyczajem, całą twórczością artystyczną i religijną.

Jak to uczynić, aby cywilizacja naukowo-techniczna nie była siłą niszczącą lokalne wartości, lokalną twórczość, tradycję historyczną, tradycję obyczajową? Jak to zrobić, aby świat nie stawał się w rzeczywistość wciąż taką samą. Te same samoloty krążą po całej kuli ziemskiej, dowożą ludzi do tych samych hoteli, w których znajdują te same warunki życia; bogactwo różnorodności ludzkiej ulega zagubieniu i klęsce.

Po wtóre ta cywilizacja naukowo-techniczna jest cywilizacją ukazującą nowy model życia, który przywykło się nazywać konsumpcyjnym.



W symposium wzięło udział 60 osób z całego kraju. Pierwsi z lewej: mgr Anatol Omelaniuk — wiceprezes Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego we Wrocławiu i prof. dr Zbigniew Kuchowicz — wiceprezes Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.

Realizuje się tu program wygodniejszego życia, program korzystania z tych czy innych udogodnień. Cywilizacja naukowo-techniczna jest cywilizacją konsumpcyjną, w przeciwieństwie do tego cywilizacja humanistyczna jest cywilizacją skierowaną nie na wzbogacenie materialnego świata, ale na duchowe wzbogacenie człowieka.

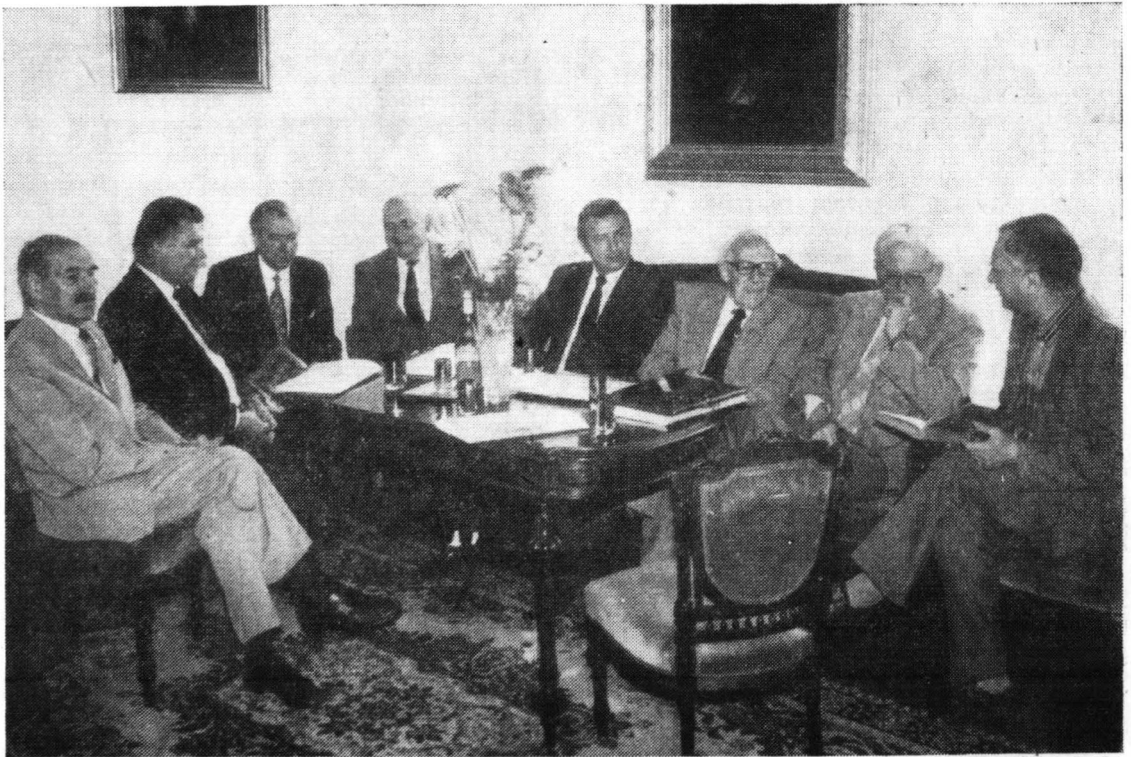
Cywilizacja humanistyczna jest cywilizacją zwróconą ku osobowości ludzkiej, a nie ku materialnemu światu. Nie jest ona cywilizacją konsumpcyjną, jest, cywilizacją wzbogacenia człowieka za sprawą jego twórczości różnego rodzaju. Utarło się dzisiaj przekonanie, często cytowane, że to jest ta różnica, jaka zachodzi między dyrektywą, aby mieć coś i dyrektywą, aby być jakimś. Cywilizacja naukowo-techniczna realizuje program — „mieć coś”, cywilizacja humanistyczna realizuje program „być jakimś” człowiekiem. I kiedy patrzymy w ten sposób na świat, stają przed nami skomplikowane problemy, jak uzgodnić współdziałanie obu tych cywilizacji.

Ta wielka dyskusja na temat uzgodnienia cywilizacji naukowo-technicznej i cywilizacji humanistycznej obejmuje całe morze problemów ważnych i konkretnych, jakie stają przed nami w tej trudnej epoce różnorodnych sił działających w tym czy innym kierunku.

Wreszcie istnieje jeszcze krąg problemów związanych z odpowiedzialnością nauki jak

gdyby dwoistości. Istnieje stosunek do nauki. Po pierwsze stosunek do nauki traktuje ją utilitarnie, jako źródło sprawniejszego działania w obrębie przyrody. Po wtóre istnieje stosunek do nauki, w którym nauka jest dla nas ważną i wartościową nie tylko dlatego, że przynosi nam jakieś konkretne przydatne owoce ulepszające warunki naszego życia, ale dlatego, że jest ważnym i interesującym poznawczym osiągnięciem człowieka. Możemy cenić naukę za to, że daje nam sprawną technikę, ale możemy ją cenić, bo zaspokaja i wciąż rozwija naszą ciekawość świata, ciekawość praw, które rządzą, że rozwija nasze horyzonty poznawcze, że pozwala kochać poznawanie. W związku z tym ten dwojaki stosunek do nauk powinien znaleźć swój wyraz w stosunkach edukacyjnych.

Myślę że teraz jest pora, żeby postawić pytanie, które się Państwu w toku tego wykładu nasuwało. Co mamy my do zrobienia, my organizujący społeczny ruch naukowy? Ogarnia on całość terytorium Rzeczypospolitej, a więc występuje także i w małych ośrodkach, dalekich od centrów. Co my właściwie możemy zrobić? Myślę, że istnieje potrzeba i szansa pewnego odnowienia jednego z tradycyjnych pojęć pedagogicznych, które to pojęcie zostało zagubione i zapomniane z wielką szkodą dla naszej rzeczywistości edukacyjnej. To zapomniane pojęcie to jest SAMOKSZTAŁCENIE. Już od



*Sala im. Gustawa Zielińskiego. Od lewej strony: dr Kazimierz Askanas — b. wiceprezes TNP, mgr Antoni Bielak — wojewoda płocki, dr inż. Jakub Chojnacki — prezes TNP, dr Tadeusz Chrostowski — b. wiceprezes i sekretarz generalny TNP, inż. Adam Bartosiak — I sekretarz KW PZPR, prof. dr Bogdan Sucho-dolski — przewodniczący NRK, doc. dr Czesław Niedzielski z Torunia — wiceprzewodniczący NRK i adw. Jerzy Kejna — przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON.*

dłuższego czasu przestało się mówić o samokształceniu, a przecież to jest właśnie ten proces, w którym nasze osobiste zainteresowanie owocuje jako ważne społecznie i indywidualnie równocześnie. Problem samokształcenia może uzyskiwać dzisiaj postać w pewnym stopniu nową dzięki środkom technicznym, jakimi może on dysponować. Książka, która była tradycyjnym narzędziem samokształcenia, dzisiaj w znacznym stopniu niestety utraciła ten charakter i nie jest książką służącą samokształceniu. Dzisiaj wychodzą albo studia i monografie, związane z postępem naukowym, albo wychodzą książki o charakterze podręczników. Gdybyśmy przypomnieli takie wydawnictwo jak *Poradnik dla Samouków* wydawany na przełomie XIX i XX wieku w Polsce, jako pionierska niezwykła książka. *Poradnik dla samouków* to książka, która miała funkcję narzędzia samokształcenia. Dziś powinna być tę funkcję odzyskać. Ale równocześnie przecież powstały inne jeszcze środki, które mogłyby być użyte w samokształceniu ale używane tak nie są. Tymi narzędziami są: radio, telewizja, magnetofon, kasety video.

Stoimy na progu tej rewolucji technicznej w zakresie informatyki, która mogłaby być wykorzystana dla samokształcenia. Myślę, że to samokształcenie mogłoby dzisiaj uzyskiwać charakter zespołowy, mogłoby przekraczać progi samotności pojedynczego człowieka i wiązać go z zainteresowaniami z innymi ludźmi, myślę że program radiowy i program telewizyjny, na które to programy narzekamy słusznie czy nie słusznie, że te programy zawierają bardzo wiele podniet samokształceniowych. Gdyby były umiejętnie potraktowane znaleźlibyśmy przecież w tych programach różnego rodzaju cykle teoretyczne, cykle naukowe. I jest do pomyślenia, żeby ludzie grupowali się wedle zainteresowań. Właściwie nic nie stoi na przeszkodzie żeby te np. audycje wielkie muzea świata oglądać wspólnie i prowadzić wspólną dyskusję po tym obejrzeniu. Można powiedzieć, że wspólne dyskusje w grupie niewielkiej, towarzyskiej, grupie, która by się zbierała żeby to zobaczyć podyskutować. Takie grupy może mogłyby mieć wpływ na dalsze programy w tym zakresie, mogłyby stawiać określone pytania TV, żeby nie było tylko tak, że telewizja w jednym kierunku przekazuje swe informacje, od anteny do widza i słuchacza, ale żeby było i odwrotnie, tak żeby i słuchacz mógł postawić pytania redaktorom telewizyjnym. Są już dzisiaj wynalazki techniczne usprawniające tego rodzaju dialog między widzem i autorem telewizyjnego programu, między słuchaczem radiowego programu. Takie procesy samokształceniowe działałyby w obu kierunkach, i mogłyby organizować żywe seminaria. To jest pewien nowy wariant samokształcenia zespołowego i w tym kierunku powinniśmy zmierzać.

To jest wszystko, co miałem Państwu powiedzieć zagajając tę dyskusję.

**CZESŁAW NIEDZIELSKI**

— wiceprzewodniczący Narodowej Rady Kultury

### **Warunki działalności regionalnych towarzystw naukowych i kulturalnych**

Inicjatywa spotkania poświęconego roli regionalnych towarzystw naukowych i kulturalnych w upowszechnianiu kultury intelektualnej oraz warunkom ich działalności zrodziła się w Zespole Regionalnych Towarzystw Kultury działającego przy NRK i wynikała z potrzeby rozważenia czynnika naukowego, poznawczego w szeroko pojętej społecznikowskiej działalności kulturalnej, której podmiotem są właśnie regionalne towarzystwa naukowe i regionalne stowarzyszenia ogólnokulturalne.

Spotkanie to winno także służyć ogólniejszej refleksji nad zakresem i treścią takiego pozainstytucjonalnego działania w środowiskach lokalnych, regionalnych czy ponadregionalnych przy zachowaniu jednak związków z nauką jako całością uniwersalną i kulturą jako wartością niepartykularną, dobrem ogólnym.

Rozważaniu tych spraw towarzyszyć musi — skoro stąpamy po twardym gruncie realiów — ogląd warunków i okoliczności, w jakich przyszło działać. Winniśmy także spojrzeć krytycznie na stan naszych stowarzyszeń i zastanowić się, co w nich wymaga zmiany, by mogły one lepiej spełniać swe zadania i lepiej dostosować się do potrzeb czasu teraźniejszego, a zwłaszcza przyszłego i do niesłuchania niekorzystnych materialnych warunków tej działalności.

Znaczenie czynnika intelektualnego w stowarzyszeniowym ruchu kulturalnym podkreślone zostało z całą dobitnością w referacie programowym i we wprowadzeniu do dyskusji na III Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury, który obradował w Poznaniu w październiku 1986 roku. Określona została wówczas niezbędność nasycenia działalności towarzystw kultury, w znaczniejszym niż dotąd stopniu, czynnikiem poznawczym, wiedzą o naturze zjawisk kultury i nad usytuowaniem w niej człowieka i jego dzieł.

Wstępny objawem takiego właśnie orientowania się regionalnych towarzystw kultury na szerokie jej pojmowanie obejmujące poza sztuką, literaturą, folklorem, historią regionalną także inne dziedziny wiedzy o świecie i człowieku mogą być przykładowo dwa odmiennego charakteru fakty, które odnotowaliśmy w ostatnim okresie. Jednym z nich jest powołanie Ogólnokrajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury z siedzibą w Ciechanowie, z którym łączymy nadzieję na rozwinięcie się pogłębionych badań nad właściwościami samego ruchu, jak i nad jego funkcjami w życiu społeczności różnorodnych i w obszarze właściwej im kultury. Chodzi w tym przypadku w szczególności o wprowadzenie wiedzy socjologiczno-kulturowej do potocznej, jak dotąd, wiedzy o charakterze tego zjawiska, o uchwycenie motywacji społecznych, psychologicznych towarzyszących ludzkim decyzjom